



Fra Jesús Clayo
Priore Generale

Rzym, 8 marca 2023
Prot. N. PG006/2023

ŚWIĘTY JAN BOŻY

Wiedział, o co Bóg go prosi

Do wszystkich Braci i Współpracowników, członków Rodziny Szpitalnej Św. Jana Bożego!



Z okazji święta św. Jana Bożego, naszego Założyciela, całej Rodziny Szpitalnej przesyłam najserdeczniejsze życzenia radosnych obchodów tego święta.

Wspominając naszego Świętego, pragnę przypomnieć scenę pożaru w Szpitalu Królewskim w Granadzie i postawę św. Jana Bożego w tej dramatycznej sytuacji, która najpierw sparaliżowała mieszkańców Granady, a potem zdumiało ich działanie naszego Założyciela. Opisuje nam je Castro w XIII rozdziale pierwszej biografii św. Jana Bożego.

Możemy sobie wyobrazić tę scenę. Z pewnością, z jakiegoś ważnego powodu, w Szpitalu Królewskim zorganizowano doniosłe wydarzenie i kuchnia musiała pracować pod większą presją, albo być może był to po prostu nieszczęśliwy wypadek. Faktem było, że ogień zaczął pochłaniać pomieszczenie, w którym było dużo drewna, co sprzyjało rozprzestrzenianiu się ognia. W szpitalu było wielu gości, którzy natychmiast opuścili go, gdy zdali sobie sprawę, że płomienie szybko się rozprzestrzeniają i nie uda się opanować żywiołu wiadrami wody. Ale był to szpital, z dość sporym oddziałem dla chorych psychicznie, przerażonych i niesamodzielnych. Jan Boży również był tam wcześniej hospitalizowany. Co się stanie z pacjentami? Kto się o nich zatroszczy? Kto rzuci się na ratunek, by uratować ich przed ogniem?

W zorganizowanym w szpitalu wydarzeniu brało udział wiele osób z różnych warstw społecznych Granady. Wszyscy zdawali sobie sprawę z obecności chorych, którzy zginą w płomieniach, jeżeli nie wydadzą się na zewnątrz. Byli zmartwieni, ale zupełnie sparaliżowani strachem. Jak wejść z powrotem do budynku? Przecież to oznaczałoby narażenie własnego życia!

Kiedy Jan Boży usłyszał o tym co się dzieje, nie zastanawiał się, myślał tylko o chorych biegnąc w stronę szpitala. Po przybyciu na miejsce, pomimo tego, że widział rozmiary pożaru, *wiedział, o co Bóg go prosi*. Nie było czasu do stracenia, było tam wielu pacjentów, niektórych nawet znał osobiście. Potrzebowali oni teraz natychmiastowej pomocy, by wydostać się z tego ognistego piekła. Tak więc, z impulsu Pana, rzucił się do płonącego szpitala, nie patrząc ani nie myśląc o zagrożeniu dla własnego życia i po kolei wynosił wszystkich chorych. Castro mówi, że ratował także meble, łóżka, ubrania i inne rzeczy. Ogień i dym były tak potężne, że wszyscy myśleli, że zginą, jednak ku zdumieniu i radości wszystkich obecnych, których było wielu, Jan wyszedł z tego bez szwanku, tylko miał „osmolone brwi”.

W ten sposób Jan Boży budził coraz większy podziw tych, którzy go znali. Castro na koniec opisu tego wydarzenia mówi, że: „*Można by jeszcze wiele opowiadać o tego rodzaju czynach, jakie zdarzyły się w jego życiu, które opuszczamy ze względu na zwięzłość opisu*”. W obliczu potrzeb tych, którzy cierpieli, Jan wiedział, o co Bóg go prosi: zapomnieć o samym sobie i oddać wszystko za bliźniego, nawet narażając własne życie, jak to miało miejsce w przypadku pożaru w Szpitalu Królewskim, ale także, jak dobrze wiemy, w innych sytuacjach w jego życiu. Kierował nim Duch Święty, dając mu ogromną siłę charyzmatyczną, by być jak dobry Samarytanin, idąc za Jezusem Chrystusem, przedkładając potrzeby innych nad własne życie, poświęcając się całkowicie. Nie bał się, bo to Bóg go prowadził, troszczył się o niego i towarzyszył mu, wspierał go i nigdy go nie zawiódł.

Dla nas wszystkich to świadectwo jest wezwaniem i zachętą do nieustannego odnawiania naszego powołania i misji szpitalnej. Potrzeb wciąż jest wiele, czasem nie sięgają one rozmiarów pożaru w Szpitalu Królewskim, a czasem tak, ale zawsze są niezwykle ważne dla ludzi, którzy cierpią w naszym świecie, wokół nas. Czasami pozostajemy sparaliżowani strachem, pełni niepokoju, ale nieruchomi, prawie nic nie robiąc. Często umieszczamy się w tej grupie nieaktywnych zamartwiaczy. Być może tracimy wrażliwość, która rozpałała nasze serca, kiedy zdecydowaliśmy się pójść drogą Jana Bożego, być może nie zawsze zadajemy sobie pytanie, o co Bóg nas prosi w obliczu cierpienia, które napotykamy.

Jak wszyscy wiecie, rozpoczęliśmy przygotowania do kolejnej Kapituły Generalnej, która odbędzie się w Polsce, w Częstochowie, w październiku przyszłego roku. Świadectwo, jakie daje nam Założyciel, musi być jasnym przykładem dla wszystkich członków Rodziny św. Jana Bożego przygotowujących się do Kapituły, mając na uwadze, przede wszystkim, przyszłość Zakonu. Podobnie jak Jan Boży, wszyscy musimy wiedzieć, o co Bóg nas prosi: byśmy poświęcali wszystko chorym, ubogim i potrzebującym, nawet narażając własne życie, ilekroć pojawia się sytuacja cierpienia i potrzeby. Jest to najbardziej radykalne oblicze szpitalnictwa, które zawsze powinniśmy być gotowi realizować, tak jak św. Jan Boży w przypadku pożaru szpitala królewskiego w Granadzie i wielu innych. Kościół, świat i Zakon potrzebują jasnych i radykalnych świadectw szpitalnictwa, ludzi, którzy nie myślą tylko o sobie, ale oddają swoje życie na służbę innym. Jan Boży wiedział, o co Bóg go prosi i spełnił wolę Bożą. My też to wiemy, oddajmy wszystko, nawet życie, aby odpowiedzieć Panu. W ten sposób Jan Boży rozpoczął swoje Dzieło, które trwa do dzisiaj. Dzięki temu Zakon będzie istnieć w przyszłości, *ponieważ tego chce od nas Bóg*.

Pragnę poinformować także o wynikach kampanii 2022 przeprowadzonej na rzecz projektu „*Budowanie nadziei na Kubie*”. Projekt ten przewiduje uruchomienie Oddziału Opieki Paliatywnej w Domu dla Osób Starszych w San Rafael w Hawanie oraz restrukturyzację Oddziału Santa Ana dla chorych psychicznie w Sanatorium św. Jana Bożego w Hawanie. Zebrana suma to 422.984,75 euro, jest ona owocem solidarności wszystkich, za co jeszcze raz składam najszczerze podziękowania.

Jednocześnie informuję, że kampania na rok 2023 będzie dotyczyła projektu „*Timor Wschodni (Prowincja Portugalska)*”. Dotyczy on ośrodka pomocy osobom bezdomnym i wykluczonym. Liczę na waszą hojność i proszę o wsparcie tego projektu, który będzie służył ubogim i potrzebującym mieszkańcom Timoru Wschodniego. Wkrótce prześlemy na ten temat więcej informacji.

Życzę wszystkim radosnych obchodów święta św. Jana Bożego. Niech jego przykład nauczy nas rozpoznawać, czego chce od nas Bóg w sytuacjach, w jakich żyje każdy z nas, abyśmy odpowiadali z troską i szpitalnictwem w obliczu pożarów, które w sensie przenośnym napotykamy każdego dnia.

Zjednoczeni w Panu i w Świętym Janie Bożym przyjmijcie braterskie pozdrowienia.



Br. Jesús Etayo
Przełożony Generalny